

Robert Cichy, Dobra - feat. Piotr Ziola

Idę przez długą noc,
wyostrzam mocniej wzrok.
Największe ze wszystkich miast,
a jakbym w nim mieszkał sam.

Na ulicach nie tańczy nikt
i nie słyszać słów.
Środkiem drogi idę jak król,
unoszę się jak duch.

Nocą skręcam w Dobrą,
w świetle szukam cię.
Patrzę w twoje okno,
nie widzisz mnie.

Słyszę twój ciepły głos,
kiedy wołasz mnie przez sen.
Nie mogę zbliżyć się,
chciałbym więcej, czuję mniej.

Po ogrodach wspinam się na dach,
gasną okna, gubię blask.
Za rogiem znikam jak cień,
nim nad Wisłą wstanie dzień.

Znowu skręcam w Dobrą,
ktoś woła, woła mnie.

Słyszę twój ciepły głos,
kiedy wołasz mnie przez sen.
Nie mogę zbliżyć się,
pragnę więcej, czuję mniej.

Budzi się we mnie krzyk,
gdy została tylko cisza.
Nie mogę zbliżyć się,
ten sen przeraża mnie.

Ktoś woła moje imię,
wyostrzam wzrok.
Idę ulicą Dobrą,
znalazłem trop.

Słyszę twój ciepły głos,
kiedy wołasz mnie przez sen
i nie mogę zbliżyć się.
Chciałbym więcej, chciałbym więcej,
czuję mniej.

Budzi się we mnie krzyk,
gdy nie pozostało nic
i ten sen przeraża mnie.
Znów nie mogę zbliżyć,
nie mogę zbliżyć się.

Ktoś woła mnie.
Znowu wołasz mnie.
Słyszę twój ciepły głos,
Twój głos.